

Czyżby powodzenie prochu bezdymnego miało przerazić komitet?

Wtajemniczeni jednak inaczej tłumaczą sobie czynność Komitetu. Uchwalił on przyjęcie terminu Wrześniowego i uparcie przy nim obstawał, rzekomo ze względu na wracających z wód Warszawiaków a w rzeczywistości zaś dlatego, że jeden z zasiadających w Komitecie nie mógłby jako poseł na sejm krajowy w Październiku czy Listopadzie być w Krakowie. Młodzież jednak nie dała się wzruszyć i przekonać tym względem na „dobro publiczne“ i na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu członków „Czytelni Akademickiej“, w dniu 17 Czerwca, uchwaliła bezwarunkowo termin najwcześniej na 15 Października, a w zasadzie na czas, kiedy studenci uniwersytetu są już w Krakowie obecni. Termin Wrześniowy równał się zupełnemu wykluczeniu młodzieży od udziału w obchodzie, na którego urządzenie, pomijając już inne względy, pokazała sumę 3000 złr. złożyła; nikt chyba dziwić się nam nie może, że za złe nam tego nie weźmie, żeśmy się nie dali odsunąć od udziału w takiej uroczystości. Ponieważ była obawa, czy Komitet do uchwały się zastosuje, postanowiono nie wydać pieniędzy aż się komitet na termin uchwalony zgodzi i preliminarz wydatków przedłoży. Na tę uchwałę odpowiedział komitet zawieszeniem swych czynności. O rozpoczęciu robót na Wawelu nawet nie pomyślano jeszcze.

Czem sobie tłumaczyć tę opieszałość? W komitecie zasiadają, oprócz pięciu kolegów naszych, których o brak dobrej woli nie mamy żadnego powodu posądzać, panowie Mieczysław Pawlikowski, Ferdynand Wajgel, Tadeusz Romanowicz, Ksawery Konopka i Sławomir Odrzywolski — mężowie gorącego patriotyzmu i wypróbowanej gorliwości obywatelskiej. Czyż nie rozumieją oni, że takie jutrkostwo, odkładające z dnia na dzień sprawę, z góry już obniża nastrój chwili, która powinna być podniosłą jak żadna inna i paraliżuje wybuch entuzjazmu! Dlaczego więc wzięli za maksimum swej działalności „inertia“ — sapientia — i naśladową sposób pracowania Penelopy?

Poruszyliśmy tę kwestję nie w celu szykanowania kogokolwiek, nie dla dania upustu naszej żółci, ale dla popchnięcia naprzód zabagnionej sprawy, dla zwrócenia na nią uwagi kolegów. Młodzież, która myśl tę sprowadzenia zwłok wieszczą podjęła nie powinna spocząć, aż myśl ta zrealizowaną zostanie.

Dodać tu musimy jeszcze kilka uwag o zachowaniu się kapituły katedralnej krakowskiej w interesującej nas sprawie. Skorzystała ona z tej sposobności dla zamanifestowania patriotycznych uczuć, ożywiających wyższe duchowieństwo polskie. Przedewszystkiem wykrzywiła i spaczyła pierwotną myśl naszą nie pozwalając na umieszczenie popiołów wieszczą w krypcie świętego Leonarda, w grobach królewskich obok trumny Kościuszki, a więc w miejscu, które się takiemu królowi duchowemu jakim jest Mickiewicz dla nas — całkiem słusznie nałazało, ale wyznaczając dla nich skromne miejsce w jakiejś bocznej kapliczce. Nadto nie omieszkali Szanowni Kanonicy wyciągnąć materialnych korzyści z tego pogrzebu oświadczając, że nie pozwolą na rozpoczęcie robót przygotowawczych nawet, zanim nie zostanie im wyliczona suma 1500 złotych reńskich. Miałaby to być akt pogrobowej zemsty za tę nienawiść do „Kościoła oficjalnego“ i jego reprezentantów, którą przy całej swej głębokiej religijności tchnął Mickiewicz? Kapituła widocznie przejęła się duchem uchwał kongresu wiedeńskiego katolików, który oświadczył, że w razie konfliktu między sprawami kościoła a sprawami narodowymi, kościołowi należy się pierwszeństwo. Co tam

Mickiewicz i jego zwłoki, przedewszystkiem dbać należy o to, żeby „iura stolae“ nie zostały naruszone. Ciekawa rzecz, czy za miejsce na pomnik dla Piusa IX na katedrze takżeby sobie jej gospodarze zapłacić kazali i komu by przedstawili rachunek?

DZIAŁ NAUKOWY.

Celowość w przyrodzie.

(Na podstawie studium filozoficznego Ad. Mahrburga: „Teorya celowości ze stanowiska naukowego“).

napisał

Zdzisław Gabryelski.

Pierwszą pracą filozoficzną, którą po kilkunastoletniej przerwie Akademia umiejętności w Krakowie wydała własnym nakładem, jest właśnie praca, którą mamy zamiar omówić. Jest ona sumienną i oryginalną a przecież posiada jedną wadę: jest mało czytana i mało rozumiana. I jedno i drugie należy temu przypisać, że p. Mahrburg napisał pracę swoją nie dla szerszej publiczności, ale dla specjalisty. Że praca p. Mahrburga mało jest rozumiana, tego dowodzą najlepiej liczne krytyki. Dla tego postanowiliśmy spopularyzować studium pomienione i rozdzieliliśmy naszą pracę na trzy części: w pierwszej zcharakteryzujemy determinizm i teleologię jako zasadniczo różniące się doktryny; w drugiej części skreślimy historię walki dwóch tych doktryn; w części trzeciej rozwinemy i uzasadnimy naukowo ale przystępnie doktrynę deterministyczną na podstawie pracy p. Mahrburga.

1.

Przyjacieli nasz, witający nas ochryplym głosem i zapytany, dlaczego mówi tak cicho, odpowie: bo się wczoraj zaziębiłem na ślizgawce; zapytany dalej, poco szedł na ślizgawkę, gdy było tak zimno, odpowie: właśnie wczoraj był koncert na ślizgawce. W dwóch tych pytaniach: dlaczego? i poco? streszczają się dwa poglądy na świat: przyczynowy i celowy — determinizm i teleologia.

Determinizm jest to doktryna uważająca wszystkie zjawiska za skutki pewnych przyczyn i równocześnie za przyczyny pewnych skutków. Teleologia jest to doktryna uważająca wszystkie zjawiska za środki dla pewnych celów istniejące i równocześnie za cele, które dla pewnych środków istniały.

Determinizm zadowalnia się uważaniem wszystkich zjawisk za skutki pewnych przyczyn i przyczyny pewnych skutków. Teleologia widzi we wszystkich zjawiskach nie tylko środki dla pewnych celów istniejące i cele, które dla pewnych środków istniały ale godzi się nadto z faktem, że zjawiska są tem także za co determinizm je uważa. Według doktryny teleologicznej wzajemne warunkowanie się zjawisk nie wystarcza do wytłumaczenia istniejącego we wszechświecie porządku; ów porządek